

Piotr Fast

O retoryczności "Niezwykłych przygód Julia Jurenity" Ilji Erenburga

Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze 8, 70-86

1985

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

○ retoryczności
„Niezwykłych przygód Julia Jurenity”
Ilji Erenburga

Piotr Fast

1

Zacznę od kilku cytatów:

Pierwsze, co rzuca się w oczy przy lekturze Julia Jurenity, to kalejdoskopijność i dynamizm powieści, a także dążność autora do uniwersalnej rewizji wartości moralnych, politycznych, kulturalnych i filozoficznych Europy. Rewizja ta dokonuje się środkami satyrycznymi, wśród których dominują drwina i sarkazm wywołane utratą, a raczej niemożliwością znalezienia wartości pozytywnych. Z trudnością można się ich doszukać w nielicznych fragmentach książki, mglistych i pozbawionych precyzji.¹

Ironia, drwina, sarkazm — cały arsenał śmiechu oddany został na użytek negacji istniejącej rzeczywistości, pełnej — jak sądził pisarz — koszmaru, sprzeczności i absurdu.²

W rewolucyjnej Rosji, pokazanej podobnie jak i Europa w krzywym zwierciadle satyry, Erenburg również nie znalazł zdecydowanych wartości pozytywnych, które dałyby mu zadowolenie i przyniosły ulgę, które wskazywałyby drogę. Pozostało zwątpienie i rezygnacja.³

Uniwersalnego nihilizmu Jurenity nie należy utożsamiać całkowicie z postawą autora książki. Sceptycyzm i nihilizm były jeszcze jedną próbą wyjścia z impasu i pragnieniem znalezienia harmonii, aczkolwiek próba ta została zakamuflowana uniwersalną negacją.⁴

[...] w *Niezwykłych przygodach Julia Jurenity* i *Burzliwym życiu Lejzorka Rojtszwańca* ironia zastąpiła światopogląd...⁵

Przytoczone tu fragmenty wypowiedzi interpretujących znaczenie pierwszej w dorobku Ilji Erenburga powieści ilustrują w sposób — jak

¹ F. Nieuważny: *Ilja Erenburg*. Warszawa 1966, s. 33 (wszystkie podkreślenia w cytatach — P.F.).

² *Ibid.*, s. 34.

³ *Ibid.*, s. 36.

⁴ *Ibid.*, s. 37.

⁵ A. Drawicz: *Zaproszenie do podróży*. Kraków 1974, s. 59. Zob. także odpowiednie cytaty w komentarzu do powieści: И. Эренбург: *Собрание сочинений в девяти томах*. Т. 1. Москва 1962, s. 523 i nast.

myślę — jednoznaczny pewną tendencją charakterystyczną dla krytyki poświęconej *Niezwykłym przygodom Julia Jurenity*.

Zwykło się sądzić, że wczesna twórczość Erenburga jest manifestacją świadomości sceptycznej, wątpiącej w jakiegokolwiek prawdy. Jest to twierdzenie tyleż prawdziwe, co i fałszywe. Sąd o świecie sformułowany w powieściowym debiucie Erenburga jest bowiem „zaszyfrowany” tak przemyślnie, że doprowadza to — szczególnie, gdy próbuje się sformułować semantyczny czy ideowy ekwiwalent utworu jak najlapidarniej — do uproszczeń czy wręcz zafałszowań znaczenia powieści. Oczywiście, że *Niezwykłe przygody*... są powieścią totalnie negującą „wartości moralne, polityczne, kulturalne i filozoficzne Europy” (zresztą nie tylko Europy). Oczywiście, że jest „negacją istniejącej rzeczywistości pełnej kosmaru, sprzeczności i absurdu”. To wszystko prawda, ale nie cała i nie tylko. Powieść neguje bez wątpienia określone formy życia społecznego — co nie znaczy, że do tej negacji się ogranicza. Bezsprzecznie krytyczny opis świata stanowi przynajmniej ilościową dominantę zawartości utworu, ironia zaś i drwina są podstawowymi środkami autorskiej oceny rzeczywistości przedstawionej. Nie jest jednak tak, że „ironia zastępuje światopogląd”. Nieprawda, że autorowi (temu prawdziwemu Erenburgowi, nie bohaterowi-narratorowi) „pozostaje tylko wątpienie i rezygnacja”. Jak więc to wszystko wygląda naprawdę?

W sferze sądów stematyzowanych formułowanych przez Erenburga-narratora powstaje taki system twierdzeń aksjologicznych, które pozwalają zgodzić się z uwagami zacytowanymi na wstępie — jednak jedynie w sferze świata powieści. Sądy te dotyczą wyłącznie określonych, zaprezentowanych w dziele faktów, zdarzeń, stanów rzeczy. W tej sferze dzieła nie mamy zresztą do czynienia z totalną negacją tego, co istnieje. Są tam rzeczy, które się Erenburgowi-narratorowi i jego Mistrzowi podobają. Formułuje on też sądy pozytywne. Tak jedne, jak i drugie są jednak manifestacją subiektywnej świadomości zagubionego w świecie narratora-bohatera. Bohater ten, podejmujący *ex post* próbę opisania dziejów życia i poglądów Mistrza, jest ciągle postacią *sensu stricto* niewiarygodną⁶. Nie znajduje on rzeczywiście wartości pozytywnych — ale nie w ogóle, lecz jedynie zrealizowanych w współczesnym mu świecie. I o tyle powieść jest nihilistyczna. Neguje bowiem wartość istniejących form życia, stosunków między ludźmi. Nie znaczy to jednak bynajmniej, że całą powieść jest negacją wartości w ogóle. Wskazuje ona konkretne ogólnoludzkie wartości pozytywne i formułuje (czy dokładniej: implikuje) określone pozytywne sądy ogólne. Konstruuje jednak system aksjologiczny jedynie w sferze myślenia ab-

⁶ Zostawiam na marginesie całą dialektykę ról komunikacyjnych: autor-narrator-bohater, wielce interesującą we wczesnych powieściach Erenburga i stanowiącą bez wątpienia klucz do odczytania sensu jego utworów — jest to problem odrębny, który — mam nadzieję — podejmę w innym miejscu.

strakcyjnego, nie wskazuje zaś — i o tyle usprawiedliwione są sądy o sceptycyzmie Erenburga w powieści o przygodach Julia Jurenyty — sposobów zrealizowania tych wartości w realnym życiu ludzi. Myślę, że cały problem pozytywności czy negatywności omawianej powieści w krytyce — szczególnie radzieckiej współczesnej utworowi — polega na przyjęciu różnych płaszczyzn rozważań. Powieść bowiem podejmuje krytykę „w sferze świata”, a budowanie wartości pozytywnych „w sferze myśli”, wymagano zaś czy oczekiwano od niej propozycji pozytywnych przede wszystkim w sferze rzeczywistości. Negatywna ocena utworu Erenburga przez krytykę dotyczyła nie intelektualnej czy moralnej wartości powieści (a tym bardziej artystycznych walorów utworu), lecz jej przydatności instrumentalnej, politycznej. Typowym przykładem tego nieporozumienia i takiej właśnie oceny, wciąż jeszcze ciężającej nad powieścią, jest sąd sformułowany w 1960 roku przez Leonida Jerszowa na jej temat:

[...] najważniejszego w powojennym świecie I. Erenburg wtedy nie zrozumiał, świat ten wydawał się pisarzowi światem „bez sensu i bez końca” [...] Przyszłość wydawała się głównemu bohaterowi powieści, a wraz z nim także autorowi, mroczna, wywoływała rozpacz. Wyjścia ze stanu powszechnego gnicia i degradacji cywilizacji burżuazyjnej I. Erenburg wtedy nie widział, gdyż nie zrozumiał on uzdrawiającej misji Października. To wszystko uwarunkowało pesymizm i sceptycyzm pisarza, ograniczyło możliwości jego satyry.⁷

W prezentowanym tu wywodzie nie stawiam sobie zresztą zadania dokonania oceny wartości powieści Erenburga, a w szczególności oceny umotywowanej takimi celami, jakie przyświecały — na przykład — Jerszowowi. Tekst niniejszy z założenia ma wymiar o wiele skromniejszy i wnioski, które spróbuję tu wyprowadzić, mieszczą się w sferze odpowiedzi na pytania zupełnie drugorzędne. Otóż, wychodząc od podstawowego dla mnie założenia, że w powieści sformułowany jest określony system sądów pozytywnych, spróbuję pokazać jedynie kilka spośród stosowanych w powieści metod budowania wyводу, które kształtują — jako ostateczny poznawczy ekwiwalent odpowiednich partii tekstu — określone sądy aksjologiczne, w tym sądy wskazujące wartości pozytywne. Opis retoryki tekstu byłby oczywiście niepełny, gdybym pominął metody obalania sądów (czy wykazywania fałszywości twierdzeń) stosowane przez Erenburga, dlatego też analiza przeprowadzonych w utworze wnioskowań dających wnioski fałszywe oraz rozumowań dowodzących tez negatywnych znajdzie się obok opisu metod budowania tekstu, które kształtują sądy pozytywne. Szkic niniejszy poświęcony więc będzie w głównej

⁷ Л. Ершов: *Советская сатирическая проза 20-х годов*. Москва—Ленинград 1960, s. 201. Sąd ten powtórzony jest dosłownie we wszystkich książkach L. Jerszowa poświęconych satyrze; тот же: *Советская сатирическая проза*. Москва—Ленинград 1966, s. 55; тот же: *Сатирические жанры рисской советской литературы*. Ленинград 1977, s. 231.

mierze analizie sposobu artykułowania konkretnych sądów składających się na „ideologię” utworu. Analiza tych konstrukcji tekstowych da równocześnie, jako wniosek poznawczy z analizy „sposobu mówienia”, formuły aksjologiczne składające się na system zdań wartościujących stanowiących ekwiwalent semantyczny powieści i — pośrednio — stanie się dowodem prawdziwości i zasadności przyjętego na wstępie założenia. Czytelnik znajdzie więc w niniejszym szkicu dowód określonej tezy ogólnej dotyczącej ideologii powieści I. Erenburga przeprowadzony za pośrednictwem analizy elementów jego retoryki⁸. Przedmiotem opisu stanie się tu nie cały system ideologiczno-retoryczny powieści, lecz jedynie najbardziej wyraźne przykłady wykorzystania w utworze określonych figur retorycznych.

2

Zanim przystąpię do analizy konkretnych prawd sformułowanych czy implikowanych przez powieść o Wielkim Prowokatorze, chcę zwrócić uwagę na zasadniczą niekonsekwencję (widoczną przynajmniej z opisu punktu widzenia) w sposobie konstruowania sylwetki tytułowego bohatera utworu, niekonsekwencję, która — jak miemam — może stanowić jeden z kluczy do odczytania sensu powieści. W „autor-skim” (?) wstępie poprzedzającym pierwszy rozdział utworu Erenburga znajdujemy następujące sformułowania dotyczące jej głównego bohatera:

[...] nie miał dogmatów religijnych ni zasad etycznych, nie miał nawet poplitego, domorosłego systematu filozoficznego. Powiem więcej: nędzarz i olbrzym, był on pozbawiony nawet mizernej renty zwykłego obywatela — był człowiekiem bez przekonań. [...] Łamiąc wszelkie zakazy

⁸ Termin „retoryka” rozumiem w zasadzie na dwa sposoby. Szersze z tych znaczeń jest właściwie tylko przeformułowaniem klasycznej definicji „ars bene dicendi” i znaczy dla mnie „sztuka prowadzenia wyводу” czy inaczej „sztuka formułowania sądu”. Znaczenie węższe, zawierające się w klasycznej formule, dotyczy perswazyjności wyводу i należy je formułować jako „sztuka przekonowania”. Zob. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński: *Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 372—373. Por. także komentarz A. Łosiewa w książce: *Античные риторика*. Москва 1978, s. 287. Klasyczna definicja Arystotelesa (Retoryka 1355b, 25—34) brzmi następująco: „Итак, определим риторику как способ находить возможные способы убеждения относительно каждого данного предмета. Это не составляет задачи какого-нибудь другого искусства, потому что каждая другая наука может поучать и убеждать только относительно того, что принадлежит к ее области [...]; риторика же, по-видимому, способна находить способы убеждения относительно каждого данного предмета, потому-то мы и говорим, что она не касается какого-нибудь частного, определенного класса предметов”. (*Античные риторика*, Перевод Н. Платонова, s. 19).

istniejących obecnie kodeksów etyki i prawa, Julio Jurenito nie zasłaniał się jakąś nową religią, nowym światopoglądem.⁹

Intencją narratora utworu jest stworzenie wizji Jurenity jako uosobienia negacji, krytyki wszystkiego, co istnieje w sferze kulturowej działalności człowieka, ludzkości. Czytelnik ma odebrać tę postać jako człowieka pozbawionego umiejętności i możliwości formułowania sądów pozytywnych. Mistrz „nie ma przekonań” poza jednym: że wszystko, co stworzyli ludzie i co warunkuje ich życie w Europie pierwszej ćwierci XX wieku, jest złe, sztuczne i fałszywe. Mistrz nie ma żadnych przekonań pozytywnych, nie ma (przynajmniej w tej początkowej prezentacji — o czym dalej) umiejętności odróżniania dobra od zła. Nie ma jej dlatego, że wszystko, co stworzył człowiek, jest złe — dobro po prostu nie istnieje. Takie przekonanie daje mu motywację do podjęcia walki z kulturowymi tworam i człowieka, i to z wykorzystaniem najbardziej wyrafinowanych metod. Chce niszczyć kulturę środkami samej kultury, gdyż wierzy, że w niej samej tkwi największe dla niej niebezpieczeństwo:

[...] po długich rozmyślaniach [Julio Jurenito — P.F.] doszedł do wniosku — było to dnia 17 września 1912 roku — że kultura jest złem i że należy walczyć z nią wszelkimi środkami, ale nie nędznymi nożami pastuchów Zapaty, lecz narzędziami przez nią samą wytworzonymi. Nie atakować, lecz pielęgnować należy ogniska tej zarazy, rozpełzające się i gotowe pożreć na pół zgniłe ciało. Tak więc dzień ten jest datą, od której Julio pojął swoją misję — miał stać się wielkim prowokatorem.

(s. 22)

Erenburg-narrator z całą premedytacją buduje obraz Jurenity jako człowieka nie uznającego w ogóle żadnych wartości pozytywnych, jako człowieka, który ma przy tym zawsze rację, którego przewidywania zawsze się sprawdzają. Takie ukształtowanie Jurenity czyni z niego postać w świecie powieści w pełni wiarygodną. Wiarygodność ta zresztą jest ciągle w sposób stematyzowany podkreślana przez narratorkę, który w bezpośrednich deklaracjach zaświadcza pełną zgodność swoich poglądów z poglądami Mistrza. Taka immanentna, wewnątrztekstowa wiarygodność Jurenity pozwala w dalszych partiach utworu na wykorzystanie jego „autorytetu” *à rebours*. Jak to należy rozumieć?

Erenburg-bohater pod wpływem Mistrza identyfikuje się z systemem poglądów obcych mu początkowo całkowicie. Wszystko to, co wydawało mu się pierwotnie wartościowe, zostaje obalone, zanegowane. Spadają z piedestału niezachwiane wcześniej przekonania bohatera o istnieniu dobra, sprawiedliwości, godności itp. Wszystkie te abstrakcyjne wartości zostają wyśmiane przez Mistrza:

⁹ I. Erenburg: *Niezwykłe przygody Julio Jurenito i jego uczniów*. Przeł. T. Jakubowicz. Warszawa 1978, s. 6 (dalej cytuję według tego wydania).

Długo siedziałem w milczeniu zgnębiony tą tyradą. Raptem z bezmyślnie krążącego chaosu wyłonił się malutki czarny punkcik: szybko wdrapałem się nań. „Przypuśćmy, że tak jest, że nie ma ani Stwórcy, ani sensu, ani dobra, ani sprawiedliwości. Ale jest nic. A jeśli tak, więc jest realność, jest sens, jest duch i Stwórca.” „Jesteś pan niepoprawny, mój przyjacielu. Przecież pańskie »nic« też nie ma ogonka. A oto tu jest fajka i ja tu jestem, i Hiszpan. Otóż to właśnie, że wszystko istnieje i nic poza tym nie ma. W tej chwili umiera staryszek Jean, malutki Jean zaczyna kwilić. Niedawno padał deszcz, teraz już wyszło. Krąży to, mkniję i tyle”¹⁰ (s. 16)

Zaznajomiwszy mnie nad ranem w „neoskandynawskiej akademii” z pulchną Szwedką w przejrzystej tunice, podobną do świeżej bułeczki połyskującej wiejskim masłem, rzekł: „To jest fakt, to nie jakieś tam pańskie »dobro«.” — I poklepał mnie życzliwie po ramieniu. (s. 17)

Erenburg-bohater wyrzeka się swoich przekonań i w ten sposób ceduje wszystkie własne prawa do poprawnej oceny rzeczywistości na Mistrza.

Sytuacja taka jest bardzo korzystna i wygodna do wykorzystania w „grze” wartości z czytelnikiem. Teraz bowiem, jeżeli tylko Mistrz zgodzi się z jakimkolwiek sądem pozytywnym bohatera, sąd ten uzyska status prawdziwego sądu aksjologicznego. Taką metodę budowania twierdzeń pozytywnych prawdziwych dla całego utworu wykorzystuje Erenburg kilkakrotnie. Rozpatrzmy jeden z takich przypadków.

Rozdział trzeci powieści zawiera opis początku znajomości bohaterów z Mr Coolem, jego charakterystykę oraz prezentuje pierwsze trzy dni ich pobytu w jego towarzystwie. W czasie tych dni zapoznają się oni (a wraz z nimi czytelnik) z podstawowymi poglądami i metodami działania Amerykanina. Nie będę tu prezentował ich teraz bliżej, gdyż dokładny opis nie jest konieczny do przedstawienia techniki weryfikowania sądów zastosowanej w powieści. Jedno jest jednak ważne: wszystkie poglądy, sądy i oceny Mr Cooola są podane w powieści z pozytywnym komentarzem Mistrza:

Jurenito, wypowiedziawczy swój całkowity podziw i zachwyt dla ruchliwości i rewolucyjności ideowej Mr Cooola, podkreślił skromnie, lecz nie bez godności, długość swego stażu w Meksyku i zaproponował swoje usługi. (s. 30)

Komentarz ten — w kontekście uprzednio zaprezentowanej charakterystyki Jurenity (jako człowieka wiarygodnego i autorytatywnego) —

¹⁰ Abstrahuję tu od wewnętrznej sprzeczności logicznej tkwiącej w wypowiedzi Erenburga-bohatera. Sprzeczność ta niejako sama przez się, bez konieczności repliki ze strony Mistrza, odbiera sens tej wypowiedzi i wiarygodność jej nadawcy. Należy jednak dodać, iż fakt zmiany poglądów przez tego bohatera i utożsamianie się z poglądami Mistrza (opisane pół strony dalej) tę jego wiarygodność dla czytelnika odbudowuje.

nadaje sądom Mr Coola, przynajmniej w obrębie świata powieści, walor pozytywności. Odmiennie ocenia je jednak sam narrator i — o dziwo! — odpowiedź Mistrza na te zastrzeżenia w zupełności potwierdza jego odczucia:

Głęboka przepaść dzieliła dzień dzisiejszy od wczorajszego. Straciwszy wszystko, nie uważałem już Mr Coola za diabła, pomimo jego podejrzanych nóg, guzików i projektów. Mimo to wydał mi się nader wstrętny i bardziej niebezpieczny od sprzedawczyni bułek lub Hiszpana. Powiedziałem o tym Mistrzowi. Zgodził się ze mną: „Jest on rzeczywiście szczególnie plugawy, lecz wybierając uczniów kierując się nie tym, jak reaguje na nich mój podrażniony przewód pokarmowy [...]”

(s. 30)

Jak widać, Mistrz też potrafi reagować na fakty z otaczającej go rzeczywistości inaczej niż sam oficjalnie deklaruje (jego oceny emocjonalne są sprzeczne z racjonalnymi), inaczej niż wymagałaby tego od niego jego „misja”¹¹. Zobaczmy, jak w tym kontekście wygląda waloryzacja poszczególnych zachowań Mr Coola czy dokładniej — tych wartości, które on neguje.

Mr Cool skupuje na wystawie obrazów wszystkie prace młodego malarza-kubisty Doreau i na jego oczach każe je zniszczyć. Zapowiada też, że tak samo postąpi z wszystkimi jego przyszłymi pracami. Młody artysta na skutek tych wydarzeń popełnia samobójstwo. W dalszych fragmentach tego samego rozdziału następuje opis jeszcze kilku analogicznych „akcji” Amerykanina, podanych przez narratora z rezerwą i pozornym obiektywizmem, ale z ukrytym uznaniem dla jego operatywności i zdecydowania. Rozdział kończy się jednak następującą oceną narratora (II) sformułowaną zresztą w bardzo znamionym kontekście (I):

Tak przeszły trzy dni działalności Mr Coola. Opuszczając nocą wraz z Mistrzem kawiarnię, byłem zmieszany. Pachniały świeże paki kasztanów i wiosenna wilgoć, a (I) serce moje czuło radość istnienia. Przypomni mi się Doreau, zsiniały, z wysuniętym językiem, Łise dopingowany szturchańcami żandarmów, wreszcie mała Lucie na próżno usiłująca wśród drwiących spojrzeń kelnerów ukryć pod pudrem zaczerwieniony od

¹¹ Świadczenia odmienności sądów emocjonalnych Jurenity od jego deklarowanej i realizowanej działalności spotykamy w powieści kilkakrotnie, np.: „Najutrz rano szliśmy we dwóch z Mistrzem spokojną uliczką naszej dzielnicy. Z przeciwnej strony jakaś kobieta wiozła dziecko w wózku. Niemowlę uśmiechało się wesoło i bezmyślnie, a gdyśmy je mijali, wyciągnęło rączki do Mistrza, zwabione błyszczącą gałką jego laski. Mistrz oparł się o ścianę szepcząc bezradnie, jak gdyby sam był dzieckiem: »Nie mogę tego znieść!... Dorośli... Ale dzieci, czemu dzieci?... Może nie trzeba?... Zaniechać!... Uciekać!... Kulę w łeb...« Nigdy, ani przedtem, ani potem, nie widziałem naszego spokojnego Mistrza w takim stanie” (s. 147).

placzu nosek — i wybuchnąłem: (II) „Powiedz mi Mistrzu, czemu nie za-
biłeś Coola?”

(s. 34)

Spróbujmy uogólnić odtworzony tu skrótowo wywód zaprezentowa-
ny w trzecim rozdziale powieści.

Mr Cool i jego działalność zostają przez narratora ocenione nega-
tywnie — jako złe. Sąd ten uzyskuje potwierdzenie Mistrza (sformuło-
wane jak gdyby „prywatnie”, wyłącznie na użytek Erenburga-bohatera
powieści), a więc sankcję całego tekstu i jak gdyby asercję autorską
(sąd Erenburga-bohatera jest zgodny z sądem Erenburga-autora). Dzia-
łalność Mr Coola w sposób jednoznaczny (dodajmy: brutalny, świetnie
zorganizowany, z zachowaniem wszelkich pozorów działalności zgodnej
z prawem, ba! wręcz dobroczynnej) neguje z kolei postawę — na przy-
kład — artysty Doreau (oddającego życie za wartości uznawane przez
siebie), która utożsamiana jest z twórczością i chyba także z ujawnio-
ną *explicite* w wypowiedzi narratora radością życia. Postawa Doreau,
to znaczy ocena twórczości jako sensu (radości) życia, uzyskuje w ten
sposób walor pozytywnego sądu ogólnego.

Podwojona negacja zastosowana w sposobie „prowadzenia wyводу”
w analizowanym rozdziale staje się — jak widać — jedną z metod
formułowania przez tekst pozytywnych sądów ogólnych obdarzonych
asercją autorską, stających się więc wypowiedzią nie tylko o świecie
powieści, ale i o świecie w ogóle.

Podobną rangę mają także sądy pozytywne sformułowane w inny
sposób i w innych kontekstach. Na przykład, we wskazanym wcześniej
uzasadnieniu swojej „misji” Jurenito podkreślał zło tkwiące we współ-
czesnym mu świecie, zło będące rezultatem rozwoju kultury. Twierdze-
nie takie immanentnie zawiera supozycję, iż kulturze jako złu przeciw-
stawia się naturę jako dobro. Supozycja ta znajduje bezpośrednio po-
twierdzenie w dalszych partiach tekstu i uzyskuje rangę sądu pozy-
tywnego. Twierdzenia negatywne opisujące rzeczywistość dotyczą wtedy
zawsze świata współczesnego i przeciwstawione są przeszłości i przysz-
łości. Opozycja ta jest zawsze modelowana według zasady: przeszłość/
/przyszłość = natura (dobro); teraźniejszość = kultura (zło). Na przykład
negatywny, piętnujący opis mechanizmów rządzących religią, która fał-
szuje uczucia ludzi, ubierając je w pancerze obłudy, obrządku i interesu,
zestawiony jest podwójnie z jej przeszłością oraz przyszłością (w tym
ostatnim przypadku zresztą — według twierdzenia Mistrza — religia
w ogóle przestanie istnieć):

— przeszłość:

W dawnym człowieku uczucie zwane „religijnym” wpływało ze spo-
kójnej kontemplacji przyrody, a znajdowało swój wyraz w dążeniu do pry-
mitywnej harmonii, spokoju, ładu.

(s. 49)

— przyszłość:

[...] ośmieliłem się zapytać Mistrza, co sądzi o losach religii? Jurenito odparł: „Rozsypią się wreszcie wszystkie kości i wszyscy bogowie. Rozpadną się kościoły, a modlitwy będą zapomniane. Nie żałuj tego. Spójrz — tam, w słońcu, brykając po stepie, cwałuje żreback. Czyż nie wyraża on bezgranicznego zachwytu istnienia? A tu, obok lepianki, zadarłszy w górę pysk i podkuliwszy ogon, wyje pies — zali nie tkwi w tym cały ból świata? Podobni do nich staną się przyszli ludzie i nie będą zamykali swoich uczuć w tysiącpudowe pancerze.”

(s. 52)

Nie są to, oczywiście, jedyne ze stosowanych w powieści Erenburga technik budowania sensów. Autor *Jurenity* wykorzystuje też inne metody, częstokroć znacznie prostsze, chociaż zazwyczaj o wiele mniej czytelne i służące raczej deprecjonowaniu bohaterów czy negowaniu ich sądów bądź też zachowań bez odwoływania się w zasadzie do konstatacji pozytywnych.

Jednym z podstawowych chwytów tego typu jest takie przedstawianie zachowań postaci lub ich poglądów, które stawia je w elementarnej sprzeczności z prawdami powszechnie uznanymi za słuszne lub przyjętymi normami moralnymi i obyczajowymi. Widać tu wyraźnie pokrewieństwo (jeśli nie identyczność) ze znaną już antycznej retoryce metodą *reductio ad absurdum*¹². Wydaje się, że przytoczone przykłady ilustrujące to zjawisko nie wymagają obszerniejszego komentarza:

W środę Mr Cool postanawia zająć się polityką. Z pism porannych dowiaduje się, że w Meudon pod Paryżem trwa już od dwóch tygodni solidarny strajk robotników fabryki obić. Żądają zmniejszenia o jedną godzinę dnia roboczego. Mr Coola zawsze oburzała troska niższych warstw ludności o swe poziome potrzeby materialne i pogarda dla świata duchowego.

(s. 32)

Udajemy się z Mr Coolem do restauracji. Przy wejściu jakiś żebrak prosi o jednego sous. Znowu jestem zdumiony energią naszego nowego przyjaciela: zwracając się do żebraka podnosi rękę ku górze: „Wytrwania przyjacielu, tam — ostatni będą pierwszymi.”

(s. 34)

Odpowiednią rangę i moc obalania tego typu twierdzeń postaci (poza ich sprzecznością z oczywistościami) podnosi pełna rozbieżność czy wręcz sprzeczność formułowanych przez nie poglądów z ich działaniami. Nie przypadkiem przecież wydarzenie z żebrakiem ma miejsce przed wejściem do restauracji i poprzedza scenę wymuszania przez Mr Coola na młodej dziewczynie określonych „usług” (notabene za duże pieniądze).

¹² „Metoda polegająca na wyciągnięciu z twierdzenia wniosku absurdalnego, wskutek czego samo twierdzenie staje się absurdalne.” (A. Schopenhauer: *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*. Przeł. B. i L. Konarscy. Przedmowa T. Kotarbiński. Kraków 1973, s. 93, przypis 38).

Oczywiście, wszystkie zbudowane w ten sposób fragmenty tekstu, pomimo że w zasadzie sądy pozytywne nie są z ich użyciem formułowane, dają czytelnikowi komplet przesłanek do przeprowadzenia dalszego wnioskowania doprowadzającego do sformułowania sądów pozytywnych. Sądy te są już wtedy jednak nie tyle wnioskami artykułowanymi przez tekst, ile — co najwyżej — wynikają z odpowiedniej kontynuacji wnioskowania, przeprowadzonej przez odbiorcę w postępowaniu interpretacyjnym.

Wskazane techniki budowania wyводу należą do takich, które prowadzą do wyraźnego (choć może dość trudnego do rozszyfrowania) pozytywnego zweryfikowania sądów formułowanych w narracji lub w replikach postaci. Są to techniki ułatwiające odnalezienie pozytywnych sądów prawdziwych już to dla świata powieści, już to dla świata w ogóle. Zasada podwójnej negacji prowadzi przy tym do przeniesienia sądów prawdziwych dla świata przedstawionego na świat realny i nadaje im rangę sądów ogólnych. Zasada *reductio ad absurdum* doprowadza do artykułowania sądów w dużej mierze ukrytych przed odbiorcą, wymuszając niejako na czytelniku znacznie większą aktywność interpretacyjną.

3

W sposób najbardziej przewrotny traktowany jest jednak odbiorca wtedy, gdy mamy do czynienia z najczęściej stosowanym przez Erenburga chwytem służącym prezentacji sądów. Technika ta zakłada absolutnie odmienną od opisywanych uprzednio przypadków zasadę porozumiewania się z czytelnikiem czy wręcz zupełnie innego czytelnika i w istocie bardziej służy kamuflowaniu, ukrywaniu sądów pozytywnych niż ich wskazywaniu.

Opis tej techniki wypada poprzedzić jednak dygresją dotyczącą sprawy już raz w niniejszym szkicu podejmowanej, a mianowicie problemowi autorytatywności i wiarygodności głównego bohatera powieści.

Powiedziałem wcześniej, że Julio Jurenito jest postacią, która — dzięki odpowiednim stematyzowanym deklaracjom narratora — uzyskuje status postaci w pełni wiarygodnej i autorytatywnej. Potem jednak, w toku analizy, okazuje się, że Jurenito, który oficjalnie formułuje jedynie sądy oceniające rzeczywistość negatywnie, wygłasza też sądy pozytywne, sprzeczne z oficjalnie przez siebie deklarowanymi — wtedy gdy wypowiada się niejako „prywatnie”. Twierdzenia pozytywne Mistrza rozbijają spójność tej postaci, która prezentowana jest w stematyzowanych fragmentach narracji jako bohater totalnie nihilistyczny. Charakterystyczne jednak, że pozytywne sądy Jurenity, które uzyskują rangę sądów ogólnych, muszą uzyskać potwierdzenie narratora — to

jest muszą być identyczne z emocjonalnymi ocenami Erenburga-bohatera. Należy jednak dodać, że tego typu konstrukcje narracyjne, osłabiające nihilizm (a więc także wiarygodność i autorytatywność) Mistrza, spotyka się w powieści bardzo rzadko. Jurenito w większości opisów występuje jako człowiek dobrze poinformowany, jedynie prawidłowo oceniający świat, na przykład:

Dzięki gorącej sympatii dla sprawy sprzymierzeńców, krasomówstwu i zdolnościom organizacyjnym Julio Jurenito zjednał sobie wkrótce ogólne poważanie.

(s. 170)

Zdumiewała mnie zawsze pomysłowość Julio Jurenity i różnorodność sposobów, używanych przezeń w celu osławiania najrozmaitszych okazów gatunku ludzkiego.

(s. 118)

Taka właśnie sylwetka mistrza pojawia się — i to należy podkreślić — w s t e m a t y z o w a n y c h opisach jego osoby. Z jego zachowań, działań i wywodów wyłania się natomiast zgoła inny obraz Wielkiego Prowokatora, obraz, który każe widzieć go w sposób co najmniej ambiwalentny, jeśli nie całkowicie odwrotnie, niż jawi się on w ocenach narratora. Aby to wykazać, przeanalizujemy kilka wywodów Mistrza.

1. Problem wiary i niewiary

Mistrz, zapytany dlaczego wybrał na jednego ze swoich uczniów hotelowego grooma Murzynka Ajszę, odpowiada:

Albowiem wierzy on [...], a wiara w naszej Europie to taka rzadkość, jak niewinna piękność lub uczciwy minister. Wasza wiara jest tchórzliwa, albowiem pada od niej cień zwątpienia i ironii, dziecinnej ciekawości i wyrachowania kramarza bojącego oszukać się na towarze. [...] Wasza niewiara nie jest zgoła męźniejsza od waszej wiary, albowiem kroczy za nią zabobon, nawracanie się na pół godziny przed śmiercią, książki Steinera, ustawiczne zebranie przed drzwiami towarzystwa ubezpieczeń. [...] Bioreę Ajszę, albowiem w nim żyje wiara — naga, bezwstydną i wszechkrzepiąca.

(s. 37—38)

W wypowiedzi Jurenity odnajdujemy następujący zestaw twierdzeń:

- 1) wiara podszyta zwątpieniem jest zła,
- 2) brak wiary, gdy w momentach zwątpienia się do wiary powraca, jest zły,
- 3) dobra, pozytywna jest wiara bezmyślna, bez zastrzeżeń, prymitywna.

Wywód zbudowany jest tak, że twierdzeniom 1 i 2 jako synonimicznym negatywnym przeciwstawione jest jako ich zaprzeczenie twierdzenie 3. Twierdzenia 1 i 2 są przy tym jak gdyby przesłankami, z których wynika twierdzenie 3.

Przyjrzyjmy się wartości każdego z tych twierdzeń.

1. Mistrz potępia wiarę, gdyż jest ona — jak przedstawia to w swojej relacji — pozbawiona konsekwencji, bezapelacyjności.

2. Na tej samej zasadzie neguje on wartość niewiary, gdyż też brakuje jej konsekwencji.

Obydwa te twierdzenia, podane przez Jurenitę jako prawdziwe, są w istocie fałszywe (z punktu widzenia formalnego), choć zachowują pełną iluzję prawdziwości (o mechanizmach tej równoczesnej „fałszywości” i „prawdziwości” owych zdań powiemy później). Chwyty erystyczny zastosowany tu polega na utożsamieniu wartości różnych od danych z im przeciwstawnymi. Twierdzenia te, gdyby je uogólnić, brzmiałyby tak: taka oto wiara nie jest wiarą; taka oto niewiara nie jest niewiarą. Zdania te są fałszywe dlatego, że utożsamiają podanie wartości w wątpliwość z jej zaprzeczeniem.

W takim kontekście zupełnie naturalnie i przekonująco wygląda twierdzenie 3, będące gloryfikacją oddania bezrefleksyjnego, bezmyślnego, ślepego, podane jako negacja uogólnienia twierdzeń 1 i 2 (tzn. twierdzenia o tym, że żadna wiara lub niewiara nie może zawierać elementów sobie przeciwstawnych). Twierdzenie 3 przy tak błędnym sformułowaniu przesłanek traktowanych jako prawdziwe wynika z nich i uzyskuje wartość sądu prawdziwego.

2. Problem miłości i małżeństwa

Podobnie zbudowany jest wywód Mistrza dotyczący miłości i małżeństwa. Nie dążąc tu do kompletności zestawu twierdzeń (co czytelnik może uzyskać wracając do szóstego rozdziału powieści), spróbujmy odtworzyć podstawowe poglądy Jurenity w tej kwestii. Elementarną opozycją, którą obserwujemy zestawiając sądy Mistrza, jest tutaj, zbudowane według wskazanej wcześniej zasady, przeciwstawienie natury (plus) kulturze (minus). Narrator opisuje szacunek bohatera dla naturalnej (zwierzęcej) miłości cielesnej — nie zafałszowanej i celowej:

Razu pewnego, przechodząc obok byka, który z furją pokrywał jałówkę, Mistrz zdjął kapelusz, a na zdziwione zapytanie Mr Coola odparł: „Powtarzam wasz nudny i konwencjonalny gest, Mr Cool. Zdejmij pan również swój melonik. Jeśli już obnaża się głowę [...], to nie przed wybladłą pięknoscią w wianuszkach, nie wobec trupa, co pośród spóźnionych kwiatów i wstążek zaczyna już cuchnąć — nie, tutaj, wobec tego gestu oracza kraczącego twardą ziemię, wobec owej męki wytryskującego nasienia, wobec potu i krwi — życia.

(s. 71—72)

oraz jego pogardę dla tych form, które przybrał pociąg seksualny we współczesnym świecie:

Przyszli wasi apostołowie i prorocy, ojcowie kościoła i kastraci, ogłosili, że bezwstydne jest wszystko, co wielkie, a wszystko, co dostojne, jest zaledwie tolerowane; rozmnożyli kary i plugawe szeptanie po kątach, sepleniący zachwyt wobec czystości, tj. anemicznej i bladej niemocy wyrażającej się w zбочeniu. [...] Stworzono kult matki, łono jej otoczono aureolą anielską, zaprowadzono do świątyni, lecz drogę do niej zawałono błotem i zapluto wstrętną śliną mnichów. [...] To, co miało być świątynią, stało się śmietnikiem.

(s. 72—73)

Za najbardziej zwyrodniałą formę miłości uznaje on instytucję małżeństwa:

Mistrz nienawidził instytucji naszego małżeństwa, stawiając od niej wyżej nawet współczesną prostytutkę,

(s. 74)

które jest jedynie formą interesu (zob. s. 77—78), zaspokojenia perwersyjnych popędów (zob. s. 75—76) i przede wszystkim formą własności (zob. s. 81).

Prawdziwe zdeprawowanie i fałszywość małżeństwa polega, według Mistrza, na sprzeczności pomiędzy prawdą o nim a pełną niewiedzą ofiar tych machinacji:

Szesnastoletnia Lucie nie mogła wyrazić zgody na wszystko, co z nią uczyniono, albowiem była wychowana w czystości i moralności. Nie wiedziała nawet, dlaczego ludzie się całują.

(s. 76)

Istniejący stan rzeczy doprowadził — jak twierdzi Mistrz — do pełnego wypaczenia miłości. W tym kontekście jedynym rozsądnym rozwiązaniem jest utrzymanie i wręcz kultywowanie prostytutki jako adekwatnej do aktualnego stanu rzeczy (bo nie fałszującej tego stanu oraz charakterystycznej dla kultury Europy) formy zaspokajania potrzeb erotycznych. Argumentem na korzyść prostytutki jest analogia przeprowadzona przez Mistrza:

Czemuż, zakazując prostytutce, nie popełnicie dalszych szaleństw — nie protestujecie przeciwko prawu dziennikarza sprzedawania się codziennie za honorarium od wiersza? Czemu nie pragniecie zwalczać posłów, rozdających swym wyborcom rozliczne dobra ziemskie, i misjonarzy, darzących neofitów bynajmniej nie manną niebieską? [...] prostytutka stanowi jedną z najbardziej charakterystycznych cech naszej kultury, przeto proponuję nie tylko nie walczyć z nią, lecz umieścić ją pod opieką prawa międzynarodowego i zaliczyć do instytucji szanowanych na równi z Senatem, Giełdą i Akademią Sztuk Pięknych.

(s. 85—86)

Zaprezentowane tu poglądy dotyczące współczesnej Europy przeciwstawia Mistrz prawdziwej miłości przyszłego świata (zob. ostatni akapit rozdziału szóstego, s. 86).

Ostatni fragment rozdziału szóstego artykułuje sąd pozytywny według zasady omówionej już wcześniej (przeciwstawienie teraźniejszości i przyszłości) i nie należy w zasadzie do przedstawionego w tej części powieści wywodu.

Omówienia wymaga jednak poprzedzający go zestaw argumentów. Całe przedstawione w rozdziale zatytułowanym *Rozliczne myśli Mistrza o miłości* wnioskowanie jest z punktu widzenia formalnego fałszywe, ponieważ absolutnie nie odpowiada deklarowanemu w tytule przedmiotowi. Narrator podejmując temat miłości, ogranicza się *de facto* (zmuszony do tego zakresem formułowanych przez Mistrza sądów) do prezentacji poglądów na temat miłości zmysłowej, erotyki, seksu, a więc nie miłości w szerokim znaczeniu, lecz jedynie tej w cudzysłowie. Wszystkie opinie dotyczą tu wyłącznie tej sfery aktywności ludzkiej, która związana jest z bezpośrednim zaspokajaniem popędu płciowego. (Dopiero przy takim uściśleniu można mówić, że wywód ten jest w ogóle wnioskowaniem). Istniejące w świecie obserwowanym przez Mistrza obyczaje (małżeństwo) służą jedynie do kamuflowania i fałszowania prawdy na ten temat i znajdują się na usługach silniejszych. Równocześnie jednak to samo społeczeństwo obłudnie potępia takie formy zaspokajania popędów, które nie próbują ukryć istoty zjawiska. Apoteoza prostytutki wynika u Mistrza z uznania jej szczerości (naturalności).

Mechanizm wnioskowania jest tu następujący. Przedstawiony stan faktyczny (formy miłości) doprowadza w sposób logiczny do uznania, że jedyną słuszną jej formą jest prostytutka. Zdanie to nie jest jednak prawdziwe w sensie ogólnym, gdyż nie znaczy, iż jedyną postulowaną formą miłości jest prostytutka. Nie znaczy tyle dlatego, że na miejsce miłości podstawiono inną wartość. Obiektywnie rzecz biorąc, jest ono zasadne tylko w takim sformułowaniu: jeśli to jest miłość, to prostytutka jest jej najlepszą formą. To jednak nie jest miłość, więc wniosek jest fałszywy.

Spróbujmy podsumować zaprezentowane tu „wnioskowania”. W obydwu wypadkach sposób argumentowania oraz wyprowadzone wnioski nie odpowiadają elementarnym wymogom logiki. W pierwszym wypadku przesłanki były zbudowane wewnętrznie niepoprawnie i doprowadziły do wniosku fałszywego, w drugim zaś fałszywy wniosek wynikał z poprawnie zbudowanych przesłanek, ale z kolei dotyczyły one twierdzenia znacznie węższego od dowodzonego. Obydwa wywody są więc, z punktu widzenia formalnego, niepoprawne, sprzeczne wewnętrznie — niezależnie od ewentualnej prawdziwości sądów formułowanych w trakcie ich przeprowadzania. Ta niepoprawność konstrukcji logicznej w prezentowanych poglądach Mistrza obala *de facto* jego wiarygodność i autorytatywność, gdyż przedstawia go jako człowieka operującego argumentacją fałszywą, sofistyczną. Taki obraz Jurenity stanowi jednak dopiero rezultat

wnikliwego analitycznego, czytania utworu i jest dostępny jedynie wąskiemu kręgowi intelektualnie przygotowanych odbiorców, którzy potrafią zastosować wobec powieści strategię czytania myślącego, którzy umieją podać w wątpliwość bezpośrednio stematyzowane charakterystyki narratora. Odkrycie nielogiczności zawartych w argumentacji Jurenity doprowadza do odrzucenia jego ostatecznych wniosków, co jednak nie musi prowadzić do zanegowania wszelkich jego konstatacji. Wiadomo bowiem, że częstokroć fałszywe wnioski mogą wynikać z zestawu przesłanek, wśród których przynajmniej część może być zarówno formalnie, jak i referencjalnie prawdziwa. Wywody Mistrza są bowiem fałszywe w swoich konstatacjach ostatecznych, co wynika ze sposobu budowania wywodu, jednakże twierdzenia cząstkowe, choć częstokroć wewnętrznie sprzeczne, z punktu widzenia ich wierności w stosunku do opisywanej rzeczywistości, są prawdziwe, referencjalne. Owe konstatacje, służące jako przesłanki do fałszywych wniosków, wtedy gdy opisują konkretny stan faktyczny, gdy są konstatacjami faktów, a nie sądami wartościującymi, są prawdziwe, zgodne z owym stanem faktycznym. Ich prawdziwość (referencjalność) ma być podkreślona ich funkcją. W odbiorze naiwnym, traktującym wnioski przeprowadzone przez Mistrza jako prawdziwe, miejsce owych konstatacji we wnioskowaniu (przesłanki prowadzące do prawdziwych wniosków) sugeruje ich prawdziwość. Wydają się one wtedy nie tylko zgodne ze stanem faktycznym, ale i poprawne formalnie (zakładam przy takim odbiorze myślenie niesformalizowane, zdroworozsądkowe, oparte na przeświadczeniu że prawda może wynikać tylko z prawdy)¹³. Przy tego typu odbiorze, paradoksalnie, wiara w fałszywe twierdzenia końcowe jest warunkiem uznania słuszności twierdzeń prawdziwych, zgoda na fałszywe sądy wartościujące umożliwia przyjęcie prawdziwych zdań referencjalnych.

Odbiór „wykwalifikowany” takiej konieczności nie zakłada. Zakłada natomiast pewną wspólnotę kryteriów ocen, pewien stan świadomości dotyczącej opisywanego świata (choćby świat przedstawiony był tylko odbiciem świata realnego) wspólny dla nadawcy i odbiorcy dzieła; zakłada jedność norm moralnych i obyczajowych pozwalającą opisywane zjawiska, pomimo ewentualnych fałszywych ocen faktów przedstawionych w komentarzach, ocenić w sposób określony — taki, na jaki zasługują w kontekście owego założonego dla odbiorcy systemu ocen (konwencji społecznej).

Taki system wartości jest założony oczywiście także w wypadku odbioru powierzchownego, ale w tym przypadku odbiorcy dostarczane są dodatkowe dyrektywy wskazujące kierunek ocen, dyrektywy artykułowane w sposób opisany uprzednio.

Oczywiście, prawdy, do których ma dojść odbiorca, zawierają się

¹³ *De facto* tak nie jest: „[...] ze słusznych przesłanek wynikają zawsze słuszne twierdzenia, jakkolwiek z błędnych nie zawsze wynikają błędne” (Ibid., s. 44).

w kręgu negatywnych ocen istniejącego świata i opisywanego w powieści systemu faktów. Wpisana w utwór droga zaprojektowana dla myślenia czytelnika doprowadza tu jedynie do stwierdzenia fałszywości, sztuczności itp. tego świata (będącego modelem świata określonego geograficznie i historycznie), nie doprowadza jednak do żadnych konstatacji czy ocen pozytywnych. Sądy takie mogą być jedynie domniemywane — byłyby nimi takie zdania, które stanowiłyby dokładne przeciwieństwo prawd negatywnych, artykułowanych w przedstawionych wywodach i analogicznych do nich. Nic jednak, poza ewentualną, już zdecydowanie nie wpisaną w tekst aktywnością intelektualną odbiorcy, takich ocen nie narzuca. Wydaje się mimo to, iż owo wskazane wcześniej nastawienie na określone kryteria wartościowania, odwoływanie się do świadomości etyczno-obyczajowej odbiorcy, mogłoby taką aktywność (a więc i jej rezultat — określone sądy pozytywne) sugerować.

4

Zaprezentowane uwagi pozwalają stwierdzić, iż w *Niezwykłych przygodach Julio Jurenity* I. Erenburg stosuje zestaw dość różnorodnych technik służących do weryfikowania formułowanych w powieści sądów. Jak to wynika z przedstawionych analiz, różny jest stopień „jawności” sądów artykułowanych przez powieść, nie sposób jednak twierdzić, iż w swoim powieściowym debiucie Erenburg prezentuje totalnie nihilistyczny światopogląd lub też, że sądy światopoglądowe (etyczne, filozoficzne etc.) nie są tu formułowane. Bezsporne jest jednak, że utwór ujawnia niewiele takich sądów ogólnych, które kształtowałyby zwarty system pozytywnych sądów aksjologicznych. Przeważająca część utworu służy konstatacjom negatywnie opisującym współczesną pisarzowi rzeczywistość, choć spoza nich wyziera — skromny, co prawda, ilościowo — zestaw twierdzeń pozytywnych, dotyczących wartości ogólnych. Dodać należy, że owe sądy ogólne są odpowiedziami na pytania o uniwersalia etyczne i filozoficzne, dotyczą elementarnych norm moralnych i obyczajowych; autor rezygnuje tu z podejmowania i waloryzowania problemów ideologicznych, politycznych — a więc na swój sposób okazjonalnych. Fakt ten stał się przyczyną niedoceniań powieści, szczególnie wtedy, gdy oceny te były ferowane z pozycji utylitarnie ideologiczno-politycznych, oraz zapoznania jej wartości uniwersalistycznych, dających podstawę do traktowania *Niezwykłych przygód Julio Jurenity* jako powiastki filozoficznej, która prezentuje w sposób mniej lub bardziej jawny spójny obraz świata oraz formułuje określone sądy filozoficzno-moralne.

Петр Фаст

**К ПРОБЛЕМЕ РИТОРИЧНОСТИ НЕОБЫЧАЙНЫХ ПОХОЖДЕНИЙ
ХУЛИО ХУРЕНИТО ИЛЫИ ЭРЕНБУРГА**

Резюме

Статья содержит перечень основных техник презентации мнений автора в романе И. Эренбурга. Анализ приводит к выводу, что в произведении, наряду с отрицательными обобщениями, встречаются формулировки положительные, в частности, такие, которые относятся к общим философско-нравственным ценностям. Это позволяет отнести с сомнением к общеизвестным утверждениям о тотальной нигилистичности романа Эренбурга.

Piotr Fast

**ON THE RHETORIC OF THE EXTRAORDINARY ADVENTURES
OF JULIO JURENITA BY ILYA ERENBURG**

Summary

The paper describes the basic techniques applied in the novel to verify the opinions of the narrator and of the acting characters. The analysis allows to state that in the novel, apart from the opinions disapproving, appear also the affirmative statements, in particular those that refer to the universal philosophical and ethical values. This ascertainment allows to shake the common opinion that this novel of Erenburg is totally nihilistic.